

RECENZJE–SPRAWOZDANIA



Krzysztof Mudyń (rec.): Richard E. Nisbett, *Geografia myślenia. Dlaczego ludzie Wschodu i Zachodu myślą inaczej?* Przekład Ewa Wojtych, Smak Słowa, Sopot 2009, ss. 181.

Praca R.E. Nisbetta, wybitnego współczesnego psychologa, choć nie jest dziełem monumentalnym (w sensie objętości czy formy) jest wytworem szczególnym, zasługującym na uwagę z kilku powodów.

Po pierwsze, ze względu na ciężar gatunkowy poruszanych zagadnień. Wbrew temu co sugeruje polski podtytuł, centralny problem analizowany w tej pracy to: Jak dalece procesy poznawcze ludzi Wschodu (Azjatów) różnią się od jak najszerzej rozumianych procesów poznawczych przedstawicieli Zachodu (Amerykanów pochodzenia europejskiego)? Swą intencję autor ujmując tak: „Niniejsza książka osiągnie cel, jeśli skłoni zachodnich czytelników do rozważenia możliwości, że istnieje inny sensowny sposób myślenia o świecie i że może on stać się zwierciadłem, w którym mają szansę uważnie i krytycznie przyjrzeć się własnym przekonaniom i nawykom umysłowym” (s. 16).

Po drugie, jak na pracę psychologa eksperymentalnego, wyniki przytaczanych eks-

perymentów i prowadzone dociekania usytuowane są w wyjątkowo szerokim kontekście społeczno-historycznym i czasowym, poczynając od Konfucjusza i Arystotelesa, a kończąc na zderzeniu poglądów F. Fukuyamy i S. Huntingtona, dotyczących kierunków ewolucji współczesnej cywilizacji.

Po trzecie, praca Nisbetta wykorzystuje popularyzatorską formę do rzeczowego i syntetycznego przekazywania wyników wielu bardzo współczesnych (mało znanych) badań oraz ich teoretycznych implikacji. Cały formalnonaukowy sztafaż, w sensie przypisów, odnośników, liczb, tabel i wykresów, został zredukowany do minimum, czyli kilku poglądowych rycin oraz bibliografii. W trakcie jej czytania przypomina się dewiza, że z (dobrymi) pracami popularyzatorskimi jest jak z pisanie książek dla dzieci – powinno się pisać je tak samo, jak dla dorosłych, tyle że lepiej.

W sensie formalnym praca składa się zasadniczo z ośmiu rozdziałów i epilogu, poprzedzonych podziękowaniami i wprowadzeniem. Oprócz bibliografii zawiera również indeks nazwisk i indeks rzeczowy – co kontrastuje z jej popularyzatorską formą jej zawartości. Pierwsze dwa rozdziały mają charakter wprowadzający i niejako historyczny, gdyż autor cofa się do czasów

Konfucjusza i przeciwstawia tradycję Konfucjańską intelektualnej tradycji starożytnych Greków, reprezentowanej w najbardziej systematyczny sposób w dziełach Arystotelesa. Z kolei ostatnie dwa rozdziały książki dotyczą znaczenia i konsekwencji różnic – referowanych w środkowych rozdziałach – dla teraźniejszości i dla przyszłości, w sensie możliwych kierunków ewolucji naszej cywilizacji, podlegającej procesom globalizacyjnym. W rozdziałach 3–7 autor referuje wyniki badań eksperymentalnych, które w systematyczny sposób ukazują różnice mentalności między przedstawicielami kultury zachodniej a mieszkańcami Azji Wschodniej (Chiny, Japonia i Korea). Wprowadzie autor sugeruje, że „Sedno książki zawarte jest w rozdziałach od 4 do 7” (s. 16), lecz rozdział 3 również wydaje się ważny, gdyż (wychodząc poza specyfikę procesów poznawczych) przybliża czytelnikowi bardzo fundamentalną różnicę jaką jest sposób traktowania własnej osoby (swojego Ja) w obydwu kręgach kulturowych.

W rozdziale 1 Nistbett rekonstruuje mentalność starożytnych Greków i przeciwstawia jej cechy mentalności ówczesnych Chińczyków. I – jak sugeruje autor – o ile u Greków łatwo dostrzec silne poczucie osobistej sprawczości, wyrażające się przekonaniem, że jednostka może i powinna decydować o swoim życiu, o tyle: „Chińskim odpowiednikiem greckiego poczucia sprawczości była harmonia” (s. 21). Dlatego też w przypadku Azjatów należałoby mówić raczej o poczuciu sprawczości zbiorowej (*sense of collective agency*). Grecka filozofia

w odróżnieniu od taoizmu, konfucjanizmu czy buddyzmu była bardziej analityczna, skoncentrowana na poszczególnych obiektach, chętnie (i trochę też bezkrytycznie) wyabstrahowanych z otoczenia. Myślenie Greków było też bardziej statyczne i bardziej abstrakcyjne w odróżnieniu od chińskiego „dialektycyzmu” i pragmatycznego konkretyzmu. Logika formalna wraz z Arystotelesowską zasadą niesprzeczności – na której w dużym stopniu opiera się kultura zachodnia – nie mogła powstać w Chinach. Dla tamtej tradycji kulturowej idea abstrahowania od kontekstu i od treści byłaby czymś dziwnym, obcym, ekstrawaganckim i mało praktycznym. Można powiedzieć, że o ile filozofia europejska, poczynając od starożytności, wiele uwagi poświęcała tropieniu i wykazywaniu sprzeczności w ramach poszczególnych koncepcji lub pomiędzy nimi, o tyle dla mentalności wschodniej czymś znacznie ważniejszym było poszukiwanie związków i współzależności.

W rozdziale 2 autor kontynuuje swe rozważania nad możliwymi uwarunkowaniami różnic mentalności ludzi Wschodu i Zachodu w jak najszerszym kontekście, poczynając od środowiska naturalnego, gospodarki i struktury społecznej, a kończąc na hipotezach dotyczących przebiegu konkretnych procesów poznawczych. Można by powiedzieć, że o ile pierwszy rozdział pisany jest z perspektywy historycznej (diachronicznej), o tyle rozdział następny koncentruje się na aspektach synchronicznych, niejako na teraźniejszości.

Zawartość rozdziału 3 pozwala czytelnikowi uświadomić sobie, że myślenie o sa-

mym sobie jako kimś odrębnym (i zasadniczo autonomicznym) i w ogóle myślenie o sobie w liczbie pojedynczej to w dużym stopniu wymysł naszej zachodniej kultury. Nawet oczywiste na pozór przekonanie, iż: „Każdy człowiek obdarzony jest zestawem charakterystycznych, wyróżniających go cech”, podobnie jak to, że „ludzie chcą się wyróżniać i być kimś innym niż wszyscy” staje się czymś problematycznym, a nawet fałszywym w zderzeniu z mentalnością Wschodu. Wiele przytaczanych badań wskazuje na to, że Azjaci częściej niż Amerykanie definiują siebie raczej w sytuacyjnych kontekstach niż w oderwaniu od nich, jakby nie wierząc w posiadanie abstrakcyjnych, niezmiennych cech własnej osoby. Częściej też ujmują siebie w relacji z innymi osobami, niejako myśląc o sobie w pierwszej osobie liczby mnogiej („my”, „nas”, zamiast „ja”, „mnie” czy „moje”). Bardziej czują się członkami własnej grupy (niż autonomicznymi jednostkami) w porównaniu z Amerykanami, lecz zarazem cechuje ich większy dystans wobec grup obcych.

Przejawy tej indywidualistycznej perspektywy, typowej dla zachodniego świata obecne są – zdaniem autora – nawet w czytankach adresowanych do (uczących się czytać) małych dzieci. Pierwsze zdania w amerykańskim elementarzu, funkcjonującym do lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku brzmiały: „Dick biega. Dick skacze. Dick biega i skacze”. Natomiast chińskie dzieci zaczynały (w tym samym okresie czasu) swą edukację od zdań: „Starszy brat opiekuje się młodszym bratem. Starszy brat kocha młod-

szego brata. Młodszy brat kocha starszego brata” (s. 50).

Różnice w ujmowaniu siebie i swych relacji z innymi ludźmi pomiędzy przedstawicielami tych dwóch, porównywanych kultur można opisywać m.in. na wymiarze niezależność vs współzależność. Dla Amerykanów społeczność to raczej *Gesellschaft*, podczas gdy dla Azjatów to przede wszystkim *Gemeinschaft* (wspólnota). Autor powiada, że: „Polemika była prawie nieznana w starożytnych Chinach. We współczesnej Azji nie jest ona dużo bardziej popularna. W istocie cała retoryka i argumentowanie, stanowiące drugą naturę człowieka zachodu, niemal nie istnieje w Azji” (s. 65). Stąd też agresywna retoryka i argumentacja (w odróżnieniu od tendencji do „dopasowywania się”) wciąż pozostaje czymś obcym dla Azjatów, a różnice te są widoczne w tak odległych – zdawałoby się – kontekstach, jak wokanda sądowa, struktura artykułu naukowego, klasa szkolna lub sposób prowadzenia negocjacji.

Rozdziały 4–7 relacjonują wyniki badań nad różnymi specyficznymi aspektami procesów poznawczych wśród przedstawicieli obydwu kultur. Nie sposób choćby najkrócej zreferować ich wszystkich. Generalnie można powiedzieć, że przedstawiciele kultury Zachodu myślą bardziej analitycznie, co odbywa się kosztem bardziej holistycznego ujmowania sytuacji i w ogóle rzeczywistości. Tytułem ilustracji przywołajmy wyniki często cytowanego – eksperymentu T. Masudy, który ukazuje obecność międzykulturowych różnic już na poziomie ukie-

Otóż studentom z Uniwersytetu Kioto oraz z Uniwersytetu Michigan demonstrowano „animowane obrazy” przedstawiające życie pod wodą. W każdym 20-sekundowym filmie, wyświetlanym dwukrotnie, „występowała” jedna większa ryba, która była jaśniejsza i poruszała się szybciej niż cokolwiek innego – niejako pełniąc funkcję centralnego obiektu. Po każdej prezentacji pytano studentów, co widzieli. Okazało się, że wprawdzie tak Japończycy, jak i Amerykanie równie często wymieniali „centralne ryby”, jednak Japończycy w swych wypowiedziach o ponad 60% częściej nawiązywali do elementów tła (rośliny, zwierzęta, kamienie, pęcherzyki powietrza itp). Ponadto Amerykanie, zaczynając swe wypowiedzi, 3 razy częściej nawiązywali do centralnych obiektów (ryb) niż Japończycy, którzy 2 razy częściej mówili o relacjach między elementami tła. Ci ostatni zaczynali swą wypowiedź w stylu: „To wyglądało jak staw”, podczas gdy amerykańscy studenci zwykle zaczynali swą wypowiedź w stylu: „Była tam duża ryba, być może pstrąg, płynąca z prawej strony do lewej”.

W drugiej części eksperymentu uczestnikom pokazywano zdjęcia, z których połowa przedstawiała obiekty występujące we wcześniejszych prezentacjach, a połowa nowe, prosząc o wskazanie tych, które już widzieli. Część obiektów przedstawiano w pierwotnym otoczeniu, część w nowym. W przypadku amerykańskich studentów rodzaj tła (nowe lub pierwotne) nie wpływał na skuteczność rozpoznawania obiektów, natomiast studenci japońscy znacznie lepiej rozpoznawali obiekty prezentowane

na niezmiennym tle w porównaniu z obiektami przedstawianymi w nowym otoczeniu. Sugeruje to, że w trakcie oglądania określony obiekt zostawał „powiązany” poznawczo z otoczeniem i tak został zakodowany.

Kończąc tę ledwo rozpoczętą relację, zachęcam do zapoznania się z pracą Richarda Nisbetta nie tylko tych, którzy z jakichkolwiek względów zainteresowani są różnicami międzykulturowymi, lecz także tych wszystkich, którzy interesują się poznawaniem ludzkiego poznawania.

Krzysztof Mudyń